

Cichocki, Gawin, Karłowicz: Jak długo będzie zachód trwał, będą powracali cały czas do wielkiego mitu Rzymu

Cezar jest, jak pisał Alan Bloom, taką postacią, która pokazuje do czego maksymalnie człowiek może dojść. Może stać się bogiem, działając w polityce, jednocześnie upaść z powodu zdrady - przeczytaj rozmowę z Trzeciego Punktu Widzenia



Cezar jest, jak pisał Alan Bloom, taką postacią, która pokazuje do czego maksymalnie człowiek może dojść. Może stać się bogiem, działając w polityce, jednocześnie upaść z powodu zdrady - przeczytaj rozmowę z Trzeciego Punktu Widzenia

Narrator: Telewizja Polska zaprezentowała swoim widzom prawdziwą perełkę. Amerykańsko-brytyjski serial Rzym zrealizowany przez stację HBO i BBC, dla których była to największa produkcja telewizyjna w jakiej uczestniczyli w historii. Składający się z 12 odcinków Rzym, to opowieść o władzy, namiętności, zdradzie i zbrodni rozgrywająca się w realiach starożytnego cesarstwa. Akcja filmu rozpoczyna się w roku 52 przed naszą erą, kiedy Juliusz Cezar podejmuje działania mające zapewnić mu władzę absolutną nad Rzymem. 400 lat po powstaniu republiki, Rzym jest najbogatszym miastem na świecie. Jest to epicka opowieść o upadku republiki i narodzinach imperium.

Dariusz Gawin: W ostatni piątek oglądałem serial „Rzym”, zmieniłem kanał i były „Gwiezdne Wojny”. Słucham co mówią bohaterowie i słyszę, że oni cały czas mówią o republice, dyskutują w senacie, jak bronić republiki przed imperium, bronią wolności. Prawdę powiedziawszy miałem wrażenie, że to jest ta sama rzeczywistość, tylko przerzucona gdzieś w daleką galaktykę w kosmos i opowiadana językiem science-fiction. Jedna ze stacji komercyjnych w tym samym czasie puściła Gladiatora Ridleya Scotta, więc to jakby Rzym się rozlał po wszystkich kanałach. Tak sobie myślę, że to jest bardzo ciekawe, bo on jest stale obecny w naszej wyobraźni.

Dariusz Karłowicz: Tylko pytanie, jak jest obecny. Bo to jest intrygujące. Niedawno w kinie widziałem taką scenę: kupowałem bilety, wszedł tam taki przedstawiciel ludu Warszawy, trochę taki jak z Tyrmanda, otoczony trzema pięknymi dziewczynami zapatrzonymi w niego. Podchodzi i pyta o plakat reklamujący Tytusa Andronikusa z Hopkinsem. Hopkins był w takim kasku, jak rzymski legionista. Ten młodzieniec podchodzi, dziewczyny patrzą na niego w napięciu i on

mówi: to jest film z czasów, ja nadstawiam ucho, a on mówi z czasów gladiatora. To jest bardzo ciekawe, bo to pokazuje, że Rzym w naszych czasach funkcjonuje nie jako element instynktu historycznego, tylko raczej wyobraźni politycznej, rozrywkowej, religijnej. To znaczy jest wielką metaforą. Tak jak XIX wiek miał pasję historyczną, to nasz ma raczej polityczną.

Dariusz Gawin: Ja bym powiedział tak, że to dziedzictwo Rzymu funkcjonuje w różny sposób, ono jest w pewnym sensie dwuznaczne. Zaraz wytłumaczę o co mi tutaj chodzi. Tak, jak historia Rzymu pęka na dwie połówki, czyli na republikę i cesarstwo, tak i tradycja rzymska pracuje jakby na dwóch poziomach. Po pierwsze, to była wielka tradycja elity zachodniej, która zbudowała nowoczesne państwo i tradycję polityczną, odwołując się do Rzymu. Ojcowie założyciele amerykańscy, kiedy budowali republikę amerykańską w kółko to powtarzali. Nawet kazali się wykuwać w marmurze w togach. Polacy z pokolenia Konstytucji 3 maja postępowali podobnie. Jest też druga tradycja, która przeniknęła do kultury masowej. To jest to, co za Swetoniuszem takiej tradycji zachodniej nazywano błędem cesarów, czyli to szaleństwo, które związane jest z cesarstwem. Szaleństwo władzy, intrygi, morderstwa, zabójstwa, kazirodztwo, wszystko to, co jest potworne, jednocześnie bardzo widowiskowe i może trwać w wyobraźni zbiorowej.

Dariusz Karłowicz: Mam wrażenie, że ten drugi, ten cesarski, ten Swetoniuszowy skupiał uwagę przede wszystkim wyobraźni masowej i popkultury. Ten serial do którego się odwołujemy, pokazuje okres przełomu i to jest w nim ciekawe, kończy się w czasach Augusta a zaczyna jeszcze za republiki.

Marek Cichocki: No ale jeżeli mówicie o widowiskowości tego przedsięwzięcia filmowego, to warto zwrócić uwagę na to, że ten film jest zrobiony naprawdę z olbrzymią drobiazgowością. Tam jest pokazane codzienne życie rzymian, tak jak to wynika rzeczywiście z całego bogactwa badań archeologicznych, on jest zrobiony rzeczywiście z ogromną taką pieczołowitością. Z drugiej strony też bardzo ciekawe jest to, że tam nie ma tej klasycystycznej wizji Rzymu, tam nie ma śnieżnobiałych kolumn marmurowych, tylko jest takim jakim był naprawdę, czyli wymalowany kolorowy, trochę taki barbarzyński, brudny. Ta scena kiedy Cezar wkracza do Rzymu, jest wymalowany, ma całą twarz wymalowaną na czerwono, jak plemienny władca, można powiedzieć wódz Siuksów, a nie Cezar.

Dariusz Karłowicz: To jest oczywiście banał, że Rzym jako symbol kulturowy powraca, bo jesteśmy przekonani o ciągłości europejskiej kultury. To jest też jakiś przejaw stałości natury ludzkiej. Powroty do tych tropów są powrotami do współczesności. Tak naprawdę to nie jest zainteresowanie archiwisty, ale w tym zainteresowaniu Rzymem jest jeszcze takie mocne przekonanie, że nie zmienia się też natura polityczności. Nie tylko natura człowieka, ale że polityczność jest jakąś stałą. A w tej historii przełomu jest jeszcze taki potworny koszmar demokracji, bo to jest historia upadku republiki. Lęk, którym każdy porządek jest podszyty, że może upaść. Że może stracić wolność, że może się rozpaść, że może się rozsypać najlepszy z ustrojów, to jest ta cycerońska legenda.

Dariusz Gawin: Ja bym powiedział na koniec, że w tej opowieści także jest taki element, który fascynował na przykład Szekspira, kiedy pisał swoje dramaty. Napisał w końcu wielki dramat o Juliuszu Cezarze,

dlatego że rzymska historia jest archetypem dramatu w ogóle, bo łączy losy jednostkowe i historię w wielkiej skali, bo przez tych ludzi opowiada się ludzkie namiętności i prawa rządzące historią i to się splata i dlatego robi takie wrażenie. Zresztą Cezar jest tutaj, jak pisał Alan Bloom, taką postacią, która pokazuje do czego maksymalnie człowiek może dojść. Może stać się bogiem, działając w polityce, jednocześnie upaść z powodu zdrady. Więc to jest takie pęknięcie tragiczne, które fascynuje wyobraźnię. W tym filmie znowu powraca Rzym, jako coś, co jest dla ludzi zachodu metaforą świata, jako całości. Bo Cezar zdobywa wszystko co może zdobyć człowiek, ponieważ zdobywa Rzym, a Rzym to świat. Wydaje mi się, że to będzie ludzi zachodu fascynować, póki będą ludzie zachodu. Jak długo będzie zachód trwał, będą powracali cały czas do wielkiego mitu Rzymu.

Dariusz Karłowicz: Dlatego św. Hieronim mówił po upadku Rzymu, jeśli Rzym mógł upaść, cóż pozostaje pewnego.

27 września 2008